**„Z piątką na piątkę**”

**„Z Piątką na piątkę” – można by się zastanawiać o co chodzi? Z jaką piątką ? Na piątkę? Chodzi o to, by rok 2017 przeżyć z Błogosławioną Piątką Poznańską. Na piątkę przeżyć nasze życie, na piątkę – czyli najlepiej jak się da, tzn. z miłością i dla miłości.**

W tym roku przypada 75 rocznica męczeńskiej śmierci Błogosławionej Piątki Poznańskiej, pięciu młodych wychowanków z salezjańskiego oratorium przy ul. Wronieckiej w Poznaniu. Byli to z jednej strony zwykli chłopcy, którym nie było obce cierpienie, bieda czy wychowywanie się bez ojca. Z drugiej strony niezwykli – tak bardzo wierzący w Boga   
i kochający Ojczyznę, że jak sami pisali w swoich listach spod gilotyny (ostatnie listy napisane na chwilę przed śmiercią) cieszyli się, że w ten sposób mogą odchodzić z tego świata, aby trafić do wieczności.

Oratorium salezjańskie przy ul. Wronieckiej w Poznaniu było dla wspominanych bohaterów miejscem, gdzie rozwijali swoje talenty, odnajdywali rozrywkę, budowali relację z Panem Bogiem i drugim człowiekiem. Podejrzewani przez [gestapo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gestapo) o przynależność do tajnej organizacji politycznej zostali aresztowani w dniach 21 i 23 września 1940 roku, a potem więzieni w [Poznaniu](https://pl.wikipedia.org/wiki/Pozna%C5%84), [Wronkach](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zak%C5%82ad_Karny_Wronki), [Berlinie](https://pl.wikipedia.org/wiki/Berlin), [Zwickau](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zwickau). Działali w konspiracji. Zostali wykryci   
i oskarżeni o zdradę stanu jako zdrajcy Trzeciej Rzeszy. Uwięziono ich ponieważ byli liderami katolickiej młodzieży. W więzieniu zachowali spokój i niespotykaną pogodę ducha.Dnia 31 lipca 1942 roku Czesław, Edward, Franciszek, Edward i Jarogniew zostali skazani na śmierć. Wyrok został wykonany w Dreźnie 24 sierpnia tego samego roku. Kapłana, który towarzyszył im w egzekucji poprosili, aby trzymał krzyż uniesiony wysoko   
w górę. Patrząc na wizerunek Zbawiciela pożegnali się z tym światem. Zostali beatyfikowani przez papieża Jana Pawła II 13 czerwca 1999 roku w gronie 108 polskich męczenników.

A oto krótkie życiorysy naszych bohaterów:

**Czesław Jóźwiak**

Rodzinną miejscowością Czesia była nieistniejąca dzisiaj miejscowość Łażyn k. Bydgoszczy. Po przeprowadzce do Poznania mieszkał przy ul. Żydowskiej. Miał starszego brata i dwie młodsze siostry. Do oratorium trafił w 1929 roku, gdy miał 10 lat. Swój czas musiał dzielić między szkołę, dom, oratorium oraz harcerstwo, do którego należał. Jego opiekuńczość  
 i zatroskanie o kolegów sprawiły, że w oratorium dostał przydomek „Tata”. W grupie cieszył się wielkim autorytetem. Razem z Edą Kaźmierskim odbył pieszą pielgrzymkę   
do Częstochowy. Organizował zawody sportowe, występował w przedstawieniach, śpiewał   
w chórze, gromadził wokół siebie młodszych chłopaków, aby opowiadać im historie   
z Trylogii Henryka Sienkiewicza. Brał udział w Narodowej Organizacji Bojowej i jako szef oddziału zaprzysiągł swoich kolegów z „Piątki”. Swą wiarę kształtował poprzez zwyczajne praktyki pobożnościowe: spowiedź, Komunię św., nabożeństwo do Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, kierownictwo duchowe. To dawało mu wielki pokój ducha podczas trudności.

**Edward Klinik**

Urodził się 21 lipca 1919 roku w Werne (Niemcy). Rodzice Edwarda wyjechali do Niemiec   
w celu poszukiwania pracy. Po powrocie do Poznania, ojciec pracował jako ślusarz   
w warsztatach kolejowych. W 1925 roku Edward rozpoczął naukę w II Szkole Powszechnej   
w Poznaniu, w latach 1933-37 uczył się w Gimnazjum Salezjańskim w Oświęcimiu, gdzie był prezesem Sodalicji Mariańskiej oraz przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego.   
Po powrocie do Poznania uczęszczał jeszcze do Państwowego Liceum im. Bergera.   
Do oratorium trafił najprawdopodobniej w 1929 roku. Wiele wskazuje na to, że był utalentowany muzycznie i sportowo. Razem z pozostałymi „Piątkowiczami” występował   
w oratoryjnych przedstawieniach. Był spokojny, obdarzony wielką głębią ducha i dojrzałą osobowością. Jako najstarszego z „Piątki” cechowała go ofiarność i chęć niesienia pomocy. Głęboką wiarę zawdzięczał rodzicom i wychowaniu salezjańskiemu.

**Jarogniew Wojciechowski**

Najmłodszy z „Piątki” urodził się w Poznaniu 5 listopada 1922 roku. Jego ojciec, który nadużywał alkoholu, opuścił rodzinę gdy Jaroś miał 11 lat. Słabego zdrowia matka musiała sama podołać wychowaniu dwójki dzieci (syn nazwał ją za to „Bohaterką”) Od niej otrzymał głębokie wychowanie religijne i patriotyczne. Po ukończeniu szkoły powszechnej tylko przez rok kształcił się w gimnazjum, z którego musiał zrezygnować z powodów finansowych. Później uczęszczał jeszcze do Miejskiej Szkoły Handlowej. Do oratorium trafił gdy miał 10 lat. Zaangażował się w Służbę Liturgiczną Ołtarza, grał na fortepianie oraz opiekował się młodszymi kolegami podczas wyjazdów. W tym czasie na nim spoczywał także obowiązek utrzymania rodziny. Praca utrudniała mu rozwijanie swoich licznych talentów. Był młodzieńcemspokojnym, mądrym i refleksyjnym.

**Edward Kaźmierski**

Urodził się 1 października 1919 roku w Poznaniu. Miał trzy siostry: Helenę, Marię i Ulę, która wymagała stałej opieki z uwagi na skrzywienie kręgosłupa i niesprawne nogi. Dwie pozostałe siostry zmarły jeszcze przed narodzinami Edy. Ojciec Edwarda zmarł, gdy miał on 4 lata, przez co sytuacja finansowa rodziny była bardzo trudna. Eda w wieku 17 lat przerwał naukę by rozpocząć pracę i w ten sposób pomóc mamie w utrzymaniu rodziny. Po raz pierwszyw oratorium pojawił się najprawdopodobniej w 1929 roku. Tutaj mógł rozwijać swoje liczne talenty, zwłaszcza aktorskie i muzyczne. Był najradośniejszy z „Piątki”, płatał figle, a jednocześnie był odpowiedzialnym młodzieńcem. Grał bardzo chętnie w piłkę. Wielkągłębię ducha i wrażliwość Edy poznajemy przez jego „Dzienniczek”, który zachował się do naszych czasów. Jego duchowość była prosta i zwyczajna. Łączył w sobie spontaniczność   
i poczucie humoru z dojrzałością wyborów i głębią przeżywana swojej wiary.

**Franiczek Kęsy**

Urodził się w Berlinie 13 listopada 1920 roku. Rok później jego rodzina przeniosła się do Poznania. Ojciec pracował w miejskiej elektrowni, a matka zajmowała się domem  
 i wychowaniem dzieci. Franciszek miał trzech braci i jedną siostrę. Do oratorium trafił najpóźniej z „Piątki”, bo dopiero w 1933 roku. Bardzo zżył się z Edą Kaźmierskim, z którym płatali sporo figli, co nie przeszkodziło w planowaniu zostania salezjaninem. Był słabego zdrowia, często chorował i to przeszkodziło mu w planach wstąpienia do Niższego Seminarium Duchownego w Lądzie. Jego wielką pasją był sport, lubił także występować  
w przedstawieniach oraz śpiewał w chórze Stefana Stuligrosza. Wiara zajmowała w jego życiu bardzo ważne miejsce. Codziennie służył do Mszy św., odmawiał różaniec. Wielką wiarę, pokorę wobec swoich słabości i radość ducha zachował do końca swoich dni.

Jak już wcześniej napisałem Błogosławieni Oratorianie na kilka chwil przed egzekucjąnapisali do swoich bliskich listy. Są one bardzo wzruszające, ale też bardzo budujące. Można z nich wyczytać ich niezwykłą wiarę w Boga i miłość do Ojczyzny.

Fragmenty listów spod gilotyny:

*"...Właśnie dzisiaj tj. w dzień MB Wspomożycielki... przychodzi mi się rozstać z tym światem. Powiadam Wam, Moi Drodzy, że z taką radością schodzę z tego świata, więcej się cieszę   
z tego, aniżeli miałbym być ułaskawiony. Przed chwilą się wyspowiadałem i zaraz przyjmę Komunię św. do swego serca... Ja będę się modlił za Was u Boga o błogosławieństwo i o to, byśmy się wszyscy kiedyś razem mogli zobaczyć w niebie... Do zobaczenia w niebie." /Czesław Jóźwiak/*

*"...Och, jaka to radość dla mnie, że już schodzę z tego świata i tak, jak powinien umierać każdy. Byłem właśnie przed chwilą u spowiedzi św., za chwilę zostanę posilony Najśw. Sakramentem. Bóg dobry bierze mnie do siebie. Nie żałuję, że w tak młodym wieku schodzę   
z tego świata. Teraz jestem w stanie łaski, a nie wiem, czy później byłbym wierny mym przyrzeczeniom... Idę do nieba, do zobaczenia. Tam w niebie będę prosił Boga..." /Franek Kęsy/*

*"...Pomyśl, jakie prawdziwe szczęście! Odchodzę zjednoczony z Jezusem przez Komunię św... ofiaruję ją za Ciebie i za siebie z tą nadzieją, że cała nasza rodzina bez wyjątku będzie szczęśliwa tam u Góry... Idę już i oczekuję Cię tam w niebie z Matusią najmilszą..." /Jarek Wojciechowski/*

W tym rokuorganizowanych jest wiele akcji, które mają na celu przybliżenie historii Błogosławionej Piątki Poznańskiej oraz uczczenie 75 rocznicy ich męczeńskiej śmierci. Centralne obchody uroczystości odbędą się w Poznaniu 10 czerwca w obecności Generała Towarzystwa Salezjańskiego. Natomiast w naszym seminarium przy współpracy z Instytutem pamięci Narodowej w Poznaniu odbędzie się 15 listopada sympozjum historyczne pt. *Być dobrym chrześcijaninem i prawym obywatelem. Wychowankowie salezjańscy w walce   
o niepodległą Polskę*. Już dziś wszystkich serdeczniezapraszamy na to sympozjum. Przykład młodych bohaterów może być inspiracją nie tylko dla młodych ludzi, lecz także dla rodziców, dziadków, nauczycieli i wychowawców. Każdy z nas może być „dobrym chrześcijaninem   
i prawym obywatelem”. Tylko życie z miłości i dla miłości może być życiem przeżytym na piątkę.

Artykuł pochodzi z Lendy. Autorem jest kl. Mateusz Buczek sdb.